Cena 10 hal.

Nr. 283

Kraków, Czwartek 24 Grudnia 1914.

Rok XXII

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie: o godzinie 8 rano i 2 po południu.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

PRENUMERATA wynowsi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesiecznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 6 hal.

ratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu" — Prenumeratę oprócz upoważnionej agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: UL. św. TOMASZA L. 35
Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków — Telefon redakcyjny Nr. 180. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 33 - 44.

Kraków, 24 grudnia.

Furya zniszczenia i śmierci nie zatrzyma swej okrutnej pracy, gdy za godzin kilka zabłyśnie na niebie gwiazda wigilijna. Najradośniejsze święto chrześcijaństwa obchodzi większość cywilizowanego świata w stanie wojny najstraszliwszej, jaką znają dzieje, w rozbiciu i nienawiści, która z dziwnem zaślepieniem zrywa po kolei węzły spajające dotąd różne rasy, religie i narody. By zaś głos aniołów zwiastujących ludzkości pokój na prawodawstwie chrześcijańskiej religii oparty, nie przemawiał z odległości wieków zbyt wymownym wyrzutem i zbyt natrętnem upomnieniem, więc głuszy go wrzawa wojenna szczękiem broni, hukiem armat, tryumfalną nutą biuletynów. Święto pokoju obchodzi się wojną; nad Newą, Tamizą i Sekwaną nie znalazł głos betlejemski posłuchu, nie znalazł go oczywiście tam, gdzie egoizm interesów i ambicye hegemonów świata wywołały ów straszny pożar, w ognisku którego pali się i nasz kraj od końca do końca.

I w setkach tysięcy polskich rodzin zabraknie dzisiaj kogoś drogiego przy wigilijnej wieczerzy. W wielu, jakże wielu polskich domach płakać się będzie przy opłatku za tymi, którzy gdzieś na nieznanem pobojowisku spoczęli w nieznanym grobie. A zamiast wesołej kolendy snuć się będą tęskne myśli ku tym, którzy jeszcze żyją i walczą, a wśród zawieruchy wojennej, w zimnie grudniowej nocy rwą się sercem do ciepłego ogniska rodzinnego. — W iluż polskich polskich chatach, przez które przeszła fala rosyjskiego najeźdźcy, zamiast wesela smutek i nędza zasiędą przy wigilijnym stole, a myśl o głodowym przednowku zawiśnie ciężko nad nieszczęśliwemi rodzinami... Na przymusowem wygnaniu, zdala od zniszczonych wsi, jakże smutną będzie wilia tysięcy polskich wychodźców! Groza wojny zburzyła szczęście jednostek i rodzin. Ale i ci, którzy z tej burzy wyszli dotąd cało, ci szczęśliwsi czyż będą mogli z pogodą w duszy łamać się dzisiaj opłatkiem?... Szczęścia wszak w domu dziś nie ma, bo go brakuje w Ojczyźnie... Nad całą Polską unosi się dzisiaj wspólna troska, nad losem rodzin góruje los całego narodu, dlatego nie ma dzisiaj w Polsce ludzi, którychby wojna nie dotykała osobiście, którzy nie mieliby w niej do stracenia czegoś najdroższego... Wilia tegoroczna przywraca znowu — po 50 latach — do rodzinnego stołu tę posępną Nieznaną, która przez pół wieku po rozbiorach dzieliła smutne biesiady wigilijne z polskimi żołnierzami, skazańcami, emisaryuszami, wychodźcami... Jej towarzystwo wypędza beztroskliwą wesołość z duszy Polaka i nie pozwala nikomu na szczęście, gdy równocześnie na polach bitew ważą się losy narodu.

Smutna wilia. Ale na melancholię obecnej chwili spływa przecież promień jasny i niezwykle kojący. Dzisiaj o północy zabrzmi w kościołach radosna pieśń kapłana i przypomni słowami aniołów wielki moment w dziejach świata: Narodzenie Zbawiciela. Nie usłyszą jej ci, którzy i w czasie pokoju dalekimi byli od prawd i pociech Kościoła. Ale głęboko katolicki naród polski, usłyszy ją i uczuje, że w jego ciężkiej walce przybywa mu sprzymierzeniec potężny...

Pomaga on każdej dobrej sprawie, a w rzędzie tych spraw, o których dzisiaj walczy się na polach bitew, nasza sprawa jest jedną z najsłuszniejszych i najwznioślejszych. Więc w dzień, który nasze myśli i serca odwraca od pożogi wojennej i skłania ku świątecznie przystrojonym ołtarzom, w ten dzień dziwna otucha wstępuje w miliony polskiego narodu. — Umacnia się nasza wiara w zwycięstwo, w lepszą przyszłość, w panowanie dobra i prawa. Na przebyte i te, które jeszcze znieść trzeba, nieszczęścia spoglądamy z tym spokojem, jaki daje pewność ostatecznego tryumfu i to przekonanie, że nie od woli gabinetów i nie od ilości bagnetów zależy los narodu, ale, że los ten wysoko w gwiazdach zapisany urzeczywistnia według swych odwiecznych planów najwyższa Mądrość i Miłość. Ze wzmożonem przeto zaufaniem pójdziemy w dalszy ciąg wojennego dramatu, z przeświadczeniem, że przelana krew, spustoszone wsie, przelane łzy nie będą daremną ofiarą złożoną w tym dziejowym momencie na ołtarzu Ojczyzny.

J. M.

Wielkie bitwy na Ziemiach polskich.

Wiedeń, 24 grudnia.

Urzędowo ogłaszają dnia 23 grudnia w południe:

Nasze operacye w Karpatach mają przebieg korzystny. W obszarze Latorczy odparto próbę ataku rosyjskiego koło Volocs (Wolowiec). W górnej dolinie Ung wojska nasze wczoraj koło Fonyves Velgy wzięły 300 jeńców i posunęły się dalej naprzód.

Na północny wschód od przełęczy Łupkowskiej w kierunku ku Lisku atak nasz zyskał na obszarze.

Komunikat oficyalny sztabu generalnego rosyjskiego z dnia 18 grudnia twierdził, że na tym froncie zabrano nam 3000 jeńców, a także działa i karabiny maszynowe. Szczegóły te są wymysłem. Grupa nasza, która tutaj walczyła, straciła w zabitych, rannych i zaginionych ogółem dwóch oficerów i 305 żołnierzy, nieprzyjaciel zaś nie zabrał ani jednego działa, ani karabinu maszynowego.

Zacięte walki koło Krosna, Jasła i Tuchowa oraz nad Dolnym Dunajcem trwają dalej. Nad tą rzeką Rosyanie także nocy ubiegłej ponowili swoje daremne połączone z wielkiemi stratami dla nich ataki.

Nad Nidą walka na razie stoi. Koło ujścia tej rzeki strzałami zniszczono most nieprzyjaciela nad Wisłą.

Na południe od Tomaszowa wojska nasze odparły atak nocny pułków kaukaskich.

Walki naszych sprzymierzeńców w odcinku Rawki i Bzury trwają dalej.

Na całym froncie toczy się więc nowa bitwa.

Zastępca szefa sztabu generalnego **von Höfer,** marszałek polny porucznik.

Berlin, 24 grudnia.

Wielka główna kwatera dnia 23 grudnia przedpołudniem ogłasza:

W Prusiech wschodnich i zachodnich sytuacya pozostała niezmienioną. Walki o odcinek Bzury i Rawki trwają dalej.

Na prawym brzegu Pilicy położenie niezmienione.

Ofenzywa Francuzów we Flandryi i Francyi.

Berlin, 24 grudnia.

Wielka główna kwatera dnia 23 grudnia przedpołudniem ogłasza:

Ataki koło Lombardzyde i na południe od Bixchote wojska nasze z łatwością odparły.

Koło Richebourg l' Avoue Anglicy wczoraj wyparci zostali ze swoich stanowisk mimo rozpaczliwych kontrataków. Wszystkie stanowiska, które wydarto Anglikom między Richebourgiem a kanałem D' Aire a La Bassee utrzymano i umocniono. Od dnia 20 grudnia dostało się w nasze ręce 750 jeńców Anglików i kolorowych, 5 karabinów maszynowych i 4 przyrządy do wyrzucania min zdobyto.

W okolicy obozu w Chalons nieprzyjaciel rozwinął żywą czynność.

Ataki na północ od Sillery, na południowy wschód od Reims koło Souain i Perthes zostały przez nas po części z ciężkiemi stratami dla Francuzów odparte.

Wielki sukces naszej łodzi podwodnej.

Wiedeń, 24 grudnia.

Urzędowo ogłaszają:

Francuska łódź podwodna „Curie" została, nim przystąpiła do ataku na naszych wybrzeżach przez bateryę nadbrzeżne i okręty strażnicze **ostrzeliwaną i zatopioną.** Komendant i 26 ludzi załogi, zostało ocalonych i zabranych do niewoli. Drugi oficer zaginął.

Nasza łódź podwodna „XII" pod komendą porucznika okrętowego Egona Lercha **zaatakowała** w dniu 21 b. m. przedpołudniem w cieśninie Otranto złożoną **z 16 wielkich okrętów flotę francuską. Na okręt flagowy typu „Courbet" dwa razy wypuszczono torpedę i dwa razy go trafiono.** Powstałe z tego powodu zamięszanie wśród floty nieprzyjacielskiej, niebezpieczna bliskość kilku okrętów i burzliwe morze podczas mgły uniemożliwiły naszej łodzi podwodnej uzyskanie pewności co do dalszego losu wspomnianego okrętu. **Komenda floty.**

(Francuska marynarka wojenna posiada 4 okręty typu „Courbet". Są to okręty Jean Bart, Courbet, France, Paris. Należą one do najnowszej klasy dreadnoughtów, wybudowanych w r. 1911 i 1912. Posiadają one pojemności 23467 ton, a szybkość ich wynosi 20 do 22 mil morskich. Uzbrojenie tych okrętów składa się z dwunastu dział 30½ cm, czterech dział 47 cm i czterech aparatów do podwodnego wypuszczania torped.

Po okręcie flagowym, który został trafiony torpedami przez naszą łódź podwodną „XII", znajdował się prawdopodobnie komenderujący floty francuskiej wiceadmirał Boue de Lapeyrere. Załoga wynosiła 1.100 ludzi.

Łódź podwodna „Curie" należała do najnowszego typu 16 łodzi podwodnych, wybudowanych w latach 1910 i 1913. Łódź podwodna „Curie" miała 7 rur do wyrzucania torped. — Maszyny jej rozwijały siłę 840 koni).

Berlin, 24 grudnia.

(T. B.) Bohaterski czyn łodzi podmorskiej austro-węgierskiej „XII" wywołał tu ogólną radość i zadowolenie. Dzienniki urzędowe ogłaszają sprawozdanie wiedeńskie wielkimi czcionkami pod napisem: „Czyn bohaterski floty austro-węgierskiej".

Powody zmiany sytuacyi wojennej w Serbii.

Wiedeń, 24 grudnia.

Urzędowo podają do wiadomości:

Cofnięcie naszych sił, po ich zwycięzkiem posuwaniu się naprzód w Serbii, dało powód do rozmaitych częściowo całkiem nieuzasadnionych pogłosek. Na podstawie dochodzeń, które bezzwłocznie na Najwyższy rozkaz przez wysoką wojskową osobę zaufania na miejscu zostały przeprowadzone ma być dane niniejszem wyjaśnienie.

Po wywalczonych sukcesach naczelna komenda sił zbrojnych na Bałkanie miała na oku osiągnięcie celu idealnego każdej wojny, mianowicie, zupełne zgniecenie przeciwnika, jednakże niedostatecznie rachowała się z trudnościami, jakie miały być pokonane.

Z powodu niekorzystnej pogody, nieliczne przez niegościnny teren prowadzące linie komunikacyjne znajdowały się w takim stanie, że było rzeczą niemożliwą dowieść armii konieczne zaopatrzenie i amunicyę. Ponieważ nieprzyjaciel równocześnie zebrał nowe siły i przeszedł do ataku, musiano ofenzywę przerwać i było przykazaniem rozsądku nie stawiać armii wśród niekorzystnych stosunków do walki decydującej. Nasze siły zbrojne, które wtargnęły do Serbii ustępując przed niekorzystnymi stosunkami, zawróciły, nie zostały jednakże pobite i czekają z niezłomnem męstwem na nowe walki. Ktokolwiek widział nasze mężne wojska po uciążliwym odwrocie, ten musiał uznać, jak wielka wartość w nich tkwi.

Żeśmy przy odwrocie ponieśli dotkliwe straty w ludziach i materyale, było rzeczą nieuniknioną. Przytem należy stwierdzić, że wiadomości rozpuszczone co do rozmiarów naszych strat daleko posuwają się poza rzeczywistość.

Od szeregu dni wojska ożywione jaknajlepszym duchem, stoją w dobrem umieszczeniu, będą zaopatrzone wszelkimi koniecznymi środkami i czekają na dalsze ich użycie. Dotąd nad granicą przyszło tylko do nieznacznych utarczek między patrolami.

Arcyksiążę Eugeniusz wodzem sił bałkańskich.

Jego Cesarska Mość zechciał dotychczasowego naczelnego komendanta, na jego własną prośbę ze względu na stan zdrowia, zwolnić z komendy, a w jego miejsce zamianować Jego Cesarską i Królewską Wysokość generała kawaleryi Arcyksięcia Eugeniusza.

Wiadomość, że Arcyksiążę obejmuje tak ważną komendę nad siłami zbrojnemi na Bałkanie, przyjętą będzie z wdzięcznością i radością przez armię, wśród której Arcyksiążę cieszy się najwyższem zaufaniem i entuzyastyczną czcią.

Nowy dowódzca austro-węgierskich sił zbrojnych na Bałkanie arcyksiążę Eugeniusz jest jednym z najwybitniejszych generałów w Monarchiii. Do niedawna piastował godność inspektora armii i naczelnego komendanta obrony krajowej w Tyrolu. Przed kilkunastu miesiącami ustąpił z tego stanowiska z powodu choroby. Arcyksiążę jest równocześnie wielkim mistrzem Zakonu Niemieckiego. W armii cieszy się arc. Eugeniusz jako żołnierz ciałem i duszą niezwykłą popularnością. Obecnie liczy lat 51.

„Times" o sytuacyi wojennej na Ziemiach polskich

Londyn, 24 grudnia.

(T. B.) „Times" omawia w artykule wstępnym sytuacyę na wschodnim terenie wojenym i pisze:

Wojska rosyjskie skutecznie powstrzymują silne i nagłe posunięcie się naprzód wojsk niemieckich i austro-węgierskich poza Karpaty. Jest jednakże rzeczą dość jasną, że Rosyanie ani w Galicyi, ani w południowej Polsce nie stoją w bliskiej odległości od Krakowa. Znaczenie tych operacyj musi być bez ogródek przyznanem. Niemcom nie udało się otoczenie północnego skrzydła rosyjskiego. Nie zdołano jeszcze przełamać oporu Rosyan na północ od Karpat, ani też silnie umocnionej linii rosyjskiej przed Warszawą, ale **Rosyanie zostali zmuszeni do cofnięcia się** na punkt bardziej na południe położony. Przez to linia bojowa rosyjska została wyrównaną. **Gdyby się udało przełamać linię rosyjską koło Opoczna, albo gdziekolwiek indziej, wtedy sytuacya armij rosyjskich w Galicyi stałaby się krytyczną.** Spodziewamy się jednakże, że ten wypadek nie zajdzie. Z drugiej strony jest rzeczą jasną, że zanosi się na rozpaczliwe walki i że **Hindenburg odroczył inwazyę na Śląsk i upadek Krakowa. Polska będzie na szereg dni głównym terenem wojennym.** — Walki tamtejsze będzie się śledzić z wielkim niepokojem. Przyszły przebieg wojny zawisły jest silnie od tamtejszego rozstrzygnięcia.

Wojenna sesya parlamentu francuskiego.

Paryż, 24 grudnia.

Wczorajsze posiedzenie Izby deputowanych, otworzył prezydent Deschanel przemówieniem, w którem wspomniał o bohaterach francuskich walczących od pięciu miesięcy w obronie ojczyzny. Zaznaczył on, że Francya nigdy nie była większą, nigdy nie widziano większych cnót. Następnie prezydent wspomniał o zmarłych deputowanych, a zwłaszcza o tych, którzy polegli na polu walki.

Prezydent ministrów Viviani odczytał oświadczenie rządu. Oświadczenia tego wysłuchali deputowani wśród częstych oklasków stojąc. Kiedy Viviani oświadczył, że Francya walczyć będzie do ostatecznego oswodzenia Europy, kiedy mówił o objawach sympatyi zagranicy i o woli Francyi przywrócenia mężnej Belgii i złamania pruskiego militaryzmu, rozlegały się oklaski wśród deputowanych i okrzyki: „Niech żyje Belgia". Viviani musiał w tem miejscu przerwać przemówienie. Słowa Vivianiego o pewności sukcesu, o głównodowodzącym armii, o poległych żołnierzach, sile kredytu francuskiego i korzystnem położeniu finansowem, znalazły żywy poklask.

Szereg przedłożeń rządowych złożono komisyom, które dziś je rozpatrzą.

Trybuny były przepełnione. Wszyscy ambasadorowie i posłowie państw sprzymierzonych i neutralnych byli obecni, między innymi Berthie i Tittoni.

Paryż, 24 grudnia.

W Senacie prezydent Dubost otworzył posiedzenie uczczeniem pamięci zmarłych senatorów, zwłaszcza senatora Reymonda, przedstawiciela departamentu Loire, który zginął podczas lotu rekognoscyjnego w pobliżu Toul. Mowca wyraził imieniem Senatu podziw dla armii i jej dowództwa.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Konstantynopol, 24 grudnia.

Główna kwatera ogłasza następujący komunikat:

Na froncie kaukaskim **wojska nasze zaskoczyły w nocnym ataku pozycye rosyjskie koło Archi, 30 klm na wschód od Köpriköj. Rosyanie** zostawili wielu zabitych i rannych i **uciekli.**

Wojska indyjskie, sprowadzone dla okupacyi Egiptu, dezertują masami i przechodzą do obozu tureckiego.

Na oswobodzenie Egiptu...

Frankfurt. (B. kor.) Do „Frankfurter Zgt" donoszą z Konstantynopola:

Armia turecka dla oswobodzenia Egiptu rozpoczęła wczoraj **marsz z Damaszku ku kanałowi Sueskiemu pod komendą Dżemala baszy,**

Milionowa armia angielska.

Londyn. (T. B.) Lloyd George w rozmowie z pewnym deputowanym francuskim oświadczył, że **Anglia wydaje codziennie 45 milionów funtów szterlingów na cele wojenne.** Obecnie posiada Anglia przeszło dwa miliony marynarzy i żołnierzy pod bronią. **Od początku sierpnia zwerbowano półtora miliona żołnierzy, a liczba ta dojdzie może do 2 i pół miliona. Przed wiosną będzie można posłać do korpusu ekspedycyjnego pół miliona żołnierzy.**

Nowe powołanie pod broń we Francyi.

Paryż. (B. kor.). „Matin" donosi, że **burmistrzowie we Francyi ogłosili dnia 20 bm. w całym kraju odezwę powołującą pod broń rocznik 1916.**

Rekrutacya w Anglii.

Berlin, 24 grudnia.

Według doniesienia pism, atak niemieckich krążowników na wybrzeża angielskie wywołał liczniejszy napływ ochotników do armii angielskiej. Na przeszkodzie rekrutacyi stanęły jednak Święta. Ministerstwo zarządziło, że wszyscy rekruci, którzy się od dnia 19 b. m. zgłoszą, dostaną urlop na Święta i równocześnie zaliczkę na żłod.

Koncert na polu walki.

Londyn. (T. B.) Według doniesienia dzienników dla rozrywki wojsk angielskich stojących na froncie podczas świąt Bożego Narodzenia, wyjechało towarzystwo koncertowe angielskie na teren wojenny.

Londyn. (T. B.) Według doniesienia „Lloydu" parowiec norweski „Boston" najechał na Morzu Północnem na minę i zatonął.

Rzym. (T. B.) Ambasador austro-węgierski bar. Macchio o godzinie 9 wieczór odjechał do Wiednia.

Durazzo. (T. B.) Spalono pałac Essada baszy w Tiranie.

Kuryer wojenny.

Bar. Conrad o sytuacyi.

„Zeit“ donosi: Szef sztabu generalnego bar. Conrad von Hoetzendorf miał rozmowę z włoskim sprawozdawcą Santoro, w której wywodził, że d e c y z y a w o b e c n e j k a m p a n i i l e ż y w K r ó l e s t w i e P o l s k i e m i w G a l i c y i. S e r b i a j e s t t y l k o s z c z e g ó ł e m, którego załatwienie przyjść musi w konsekwencyi wypadków. Jeżeli włoskie pisma twierdziły, że on, bar. Conrad uprawiał politykę wojenną przeciw Włochom, to nie jest to prawdą. On uczynił tylko jako szef sztabu generalnego swój obowiązek obrony wszystkich granic Monarchii. Bar. Conrad ma pełne zaufanie do armii, która udowodniła, że nie ma w niej narodowości, kiedy cesarz ją wzywa.

Rząd niemiecki o bitwach w Królestwie Pol.

„Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ pisze o ostatnich walkach w Królestwie Polskiem: Ostateczny rezultat wielkiej bitwy na wschodzie nie da się jeszcze ocenić. Mimo to sprawozdania głównej kwatery niemieckiej i austryackiego sztabu jeneralnego pozwalają ocenić doniosłość wypadków wojennych, które obecnie zachodzą na wschodzie. Nie potrzeba na to szczegółowych danych, aby zrozumieć, że na rozległych przestrzeniach w północnej części Polski aż do zachodniej Galicyi zaszły wypadki decydujące. Z wielkim rozgłosem zapowiedziana ofenzywa rosyjska przeciwko Śląskowi i Poznaniowi nie tylko runęła sama w sobie, lecz milionowa armia rosyjska, która miała podjąć ofenzywę, została odparta na całej linii. Wyniku dalszych operacyj można spokojnie odczekać.

Przygotowanie opinii w Rosyi na odwrót armii rosyjskiej.

„Dziennik Poznański“ donosi:

W piotrogrodzkiej „Rieczy“ czytamy już dnia 9 b. m. w urzędowym codziennym przeglądzie operacyj wojennych: Obecnie zajęci jesteśmy wyrównaniem frontu naszego. Jest bardzo prawdopodobnem, że z przyczyn strategicznych okaże się potrzeba opuścić niektóre dawniej przez nas zajęte pozycye, a natomiast zająć inne. Chwilowo trudno jest określić, jaki charakter przyjmą operacye na naszym froncie, nie ulega jednak wątpliwości, że stoją one w pewnym związku z operacyami naszych sojuszników na froncie zachodnim. Stwierdzono bez kwestyi, że Niemcy mają zamiar prowadzić dalsze operacye na terytoryum swych nieprzyjaciół, nie jest jednak zupełnie jasnem, czy Niemcy chcą przezimować w Królestwie Polskiem. W naszych kołach wojskowych nie wątpią o długim terminie wojny. Jeśli wojna japońska, która miała charakter wojny kolonialnej i daleko szczuplejsze cele, trwała przeszło półtora roku, należy przyjąć z całą pewnością, że obecna wojna, rozstrzygająca o bycie i niebycie i nowem uporządkowaniu Europy, musi trwać o wiele dłużej. Nie wolno też zapominać, że jeśliby wojna wbrew oczekiwaniu nie została doprowadzona do ostateczności, to za jakie lat 10 wybuchłaby z nową siłą i byłaby daleko straszliwszą niż obecnie.

Wszystko to umacnia w naszych kołach przekonanie, że wojna prowadzona z taką zaciętością, potrwa długo, ale za to będzie jej wynik ostatecznym i decydującym.

Położenie w Warszawie.

Dzienniki londyński „Daily Telegraph“ publikuje przesłane mu z Petersburga informacye o życiu obecnem w Warszawie i jej okolicy. Według tychże ludność wciąż uchodzi ze stolicy Królestwa Polskiego. Zamożna ludność płaci ceny niebywałe za kilometrowe jazdy automobilem do najbliższej stacyi kolejowej na wschód Warszawy. Bezpośrednio prowadzące linie do Warszawy, zajęły władze wojskowe, na dworcach pełno żołnierzy i osoby cywilne dziś z Warszawy wyjechać nie mogą. Najtańsza jazda automobilem do stacyi kosztuje 500 rubli. Biedniejsza ludność opuszcza na wszelki możliwy sposób miasto. Widać liczne sanki ze sprzętami domowymi, ciągnione przez psy. Oprócz Niemców grozi Warszawie inny wróg: jest nim głód. Z powodu ucieczki ludności wiejskiej, dowóz żywności ustał. Za środki żywności płaci się niesłychane ceny. Masło kosztuje 3 ruble, jaj i mleka wcale nie ma. Każdy sądzi, że bombardowanie fortów lada chwila nastąpi, o ile Rosyanie miasta nie opuszczą dobrowolnie, nie chcąc go narazić na okropności oblężenia.

Zjazd monarchów skandynawskich.

O wynikach narad królów skandynawskich w Malmö wydane zostanie urzędowe oświadczenie dopiero po powrocie królów do ich stolic. Korespondent „Voss. Ztg“ dowiaduje się już, że oświadczenie urzędowe będzie dosyć ogólnikowe. Podane będą w niem gospodarcze sprawy, ale nic pewnego nie będzie w niem o kierunku, w którym toczyły się narady polityczne; w kołach dobrze poinformowanych szwedzkich sądzą, że niewchodzenie w szczegóły daleko większe wrażenie sprawi na stronach wojujących i na państwach neutralnych. Król duński Krystyan dziś powiedział: Jestem z przebiegu narad nader zadowolony. Oprócz tego powiadają sobie, że urządzono wszechskandynawski „konwój“, t. zn., że okrętom handlowym państw skandynawskich ma towarzyszyć zawsze okręt wojenny jednego z państw skandynawskich. — Państwa wojujące nie miałyby wtedy prawa przeszukiwania okrętów handlowych. Z drugiej strony towarzystwo okrętu wojennego ma być niejako gwarancyą, że wiezione towary mają przeznaczenie wyłącznie neutralne. W ten sposób kraje skandynawskie otrzymałyby z Ameryki bawełnę, siemię lniane i inne towary, nie narażając się na szykany ze strony Anglii. Nie wiadomo jednak, czy sprawa konwoju została uchwalona, wiadomo tylko tyle, że o niej dyskutowano. Urządzenie to wzorowałoby się na podobnem urządzeniu w czasach wojny o wolność Ameryki przeciw Anglii, podczas której Dania i Szwecya również miały dla swych okrętów handlowych taki konwój.

Osady podmiejskie pod Warszawą.

„Kuryer Warsz.“ donosi, że liczne osady podmiejskie, które w ciągu ostatnich lat rozwijały się, zaludniały coraz więcej, obecnie utraciły znaczną część mieszkańców. Sprawiła to utrudniona komunikacya, nieregularne kursowanie pociągów i zniszczenie wojenne. Mieszkańcy osad pomiejskich przeważnie poprzenosili się do Warszawy.

Brak żywności w Lille.

„Baseler Nachrichten“ donoszą, że Lille z inicyatywy niemieckiego komendanta udało się do prezydenta związku szwajcarskiego z prośbą o pomoc. W piśmie z 28 listopada burmistrz Lille wspomina o dobrodziejstwach wyświadczonych w roku 1870 przez Szwajcaryę mieszkańcom Strasburga, poczem przedstawia smutne położenie miasta Lille, które od 10 października jest odcięte od wszelkiej łączności ze światem zewnętrznym. Środki żywności bardzo prędko się wyczerpały, zwłaszcza, że miasto musiało zadość uczynić licznym rekwizycyom wojskowym. Także dowóz zboża amerykańskiego, wskutek obsadzenia portu w Dunkierce przez wojska francuskie i angielskie, został odcięty.

Burmistrz prosi prezydenta, aby był pomocnym w dostarczaniu ludności cywilnej środków żywności, o ile możności w ten sposób, że się zwróci do produkujących w kraju. Niemiecki rząd jest gotów dać wszelkie potrzebne gwarancye, że dostarczone towary będą rozdzielane tylko między ludność cywilną.

Szwajcarska Ajencya telegraficzna dodaje do tej wiadomości uwagę: W Domu związkowym nie otrzymano jeszcze żadnej podobnej wiadomości.

Projekt likwidacyi majątków nieruchomych obcokrajowców w Rosyi.

Rosyjska ustawa o likwidacyi majątków obcych poddanych, a szczególnie poddanych niemieckich, austryackich i tureckich, opiewa, że poddanym wyżej wymienionych państw zabronionem jest nabywanie i dzierżawienie nieruchomości wiejskich i miejskich w całem państwie rosyjskiem. Wolno im będzie tylko wynajmować na dany użytek mieszkania po miastach. Wobec prawodawstwa niemieckiego o podwójnem poddaństwie osobom, które przyjęły poddaństwo rosyjskie po roku 1870, nie wolno nabywać nieruchomości w Królestwie Polskiem, z wyjątkiem gubernii suwalskiej, na Kaukazie, w Finlandyi, oraz prawie we wszystkich nadmorskich guberniach Rosyi europejskiej. Wyjątki z tego ukazu mogą być czynione dla osób wyznania prawosławnego albo dla Słowian, oraz dla osób, które się Rosyi przysłużyły. Poddanym państw wojujących z Rosyą nie wolno będzie również dziedziczyć nieruchomości w państwie rosyjskiem, nawet w prostej linii. Spadkobiercy takich dóbr będą je musieli wyprzedać poddanym rosyjskim w ciągu lat trzech najdalej. Przekraczających te przepisy gubernatorowie będą mogli skazywać na wygnanie.

Pierwszy obrachunek kosztów wojny.

W zeszycie grudniowym „Mineteeth Century“, francuski ekonomista Yves Guyot, usiłuje zestawić koszty obecnej wojny. Koszty te dzieli on na trzy grupy: 1. bieżące wydatki wojskowe; 2. straty handlu; 3. straty w ludziach. Wartość życia ludzkiego Guyot ocenia w Anglii na 16.000 marek, w Rosyi i Austryi na 3.000 marek. Ocena ta jest wprawdzie samowolną, ale raczej za niską, jeśli się zważy, że w Stanach Zjednoczonych wartość dziecka nowonarodzonego oceniają na 10.000 dolarów. Guyot w swym rachunku przyjmuje, że wojna potrwa do 31 stycznia 1915 roku. Wszystkie wojujące państwa w tym czasie będą mogły zapisać następujące straty: 1. wydatki etatowe 32,4 miliardów mk.; 2. straty handlowe 23 miliardy marek; 3. straty w ludziach 30 miliardów marek. Razem straty wynosić będą 85,4 miliardów marek. W kilku miesiącach olbrzymia to suma kosztów wojennych. Nie wiadomo tylko, kto je popłaci. Nie ulega bowiem wątpliwości, że wszystkie państwa tak będą wyczerpane, iż bodaj która strona będzie mogła zapłacić kontrybucyę. Jeśli wojna potrwa dłużej, to w odpowiedni sposób straszny ten rachunek będzie rósł dalej.

Sześć tygodni wojny.

(Od 15 listopada do 24 grudnia).

Gdy ostatni numer „Głosu Narodu“ dochodził do rąk Czytelników, wojska rosyjskie operujące w Galicyi przekraczały Dunajec i Rabę i posuwały się na Kraków. Dzisiejszy — gwiazdkowy numer naszego dziennika wychodzi w chwili, gdy cała Galicya Zachodnia jest już oczyszczona z najazdu i gdy nad Dunajcem oraz na Podkarpaciu toczą się zacięte walki o wyparcie Rosyan z Galicyi Środkowej. Sytuacya w Galicyi zmieniła się więc znacznie i to na naszą korzyść. Fala rosyjska znajduje się dzisiaj w Królestwie i u nas w stanie odpływu.

Odparcie ofenzywy rosyjskiej wymagało długich i zaciętych walk. Rozpoczęły się one na terytoryum Królestwa. Dnia 16 listopada doniósł sztab austryacki o pomyślnych walkach na terenie na północ od Krakowa, koło Wolbromia. W tydzień później armia austryacka, posuwając się zwycięsko, zajęła Pilicę. — Huk armat, który przez dziesięć dni dochodził głuchą muzyką do ewakuowanego Krakowa, umilkł, by za kilka dni dać się słyszeć z południowych i wschodnich krańców twierdzy. To artylerya austryacka ogłaszała nadciągającym od Bochni Rosyanom groźny zakaz posuwania się naprzód. Pierwsze jednak wielkie zwycięstwo, które wstrzymało skutecznie falę rosyjską, odniosły wojska niemieckie pod Łodzią. Dnia 6 grudnia została Łódź opuszczona przez Rosyan. Równocześnie pomiędzy Noworadomskiem a Piotrkowem wojska austryackie i niemieckie odrzuciły Rosyan, a wojska niemieckie z Prus zachodnich posunęły się do Królestwa ku Prasnyszowi. Również nowa energiczna ofenzywa austryacka na linii Kraków—Tymbark uwieńczoną została powodzeniem, bo dnia 13 grudnia rosyjskie południowe skrzydło zostało pobite pod Limanową, poczem armia rosyjska rozpoczęła pospieszny odwrót aż na linię dolnego Dunajca. Obecnie toczą się na tej linii nowe walki obok zapasów, jakie rozwinęły się na Podkarpaciu od Tuchowa do Krosna. Cios zadany pod Limanową zachwiał także frontem rosyjskim w Królestwie. Dnia 18 grudnia zajęły armie sprzymierzone Piotrków i Przedborz, w dwa dni później Jędrzejów. — Wojska rosyjskie cofnęły się na południe Królestwa nad rzekę Nidę, na północy zaś nad rzeki Rawkę i Bzurę. We wszystkich tych bitwach stracili Rosyanie ogromną ilość jeńców.

Wobec gigantycznch zapasów na froncie rosyjskim walki na innych terenach straciły pierwszorzędną doniosłość. We Francyi i Flandryi panował zresztą do ostatnich dni względny spokój. Obie linie bojowe utrzymały się tam prawie bez zmiany, jeżeli pominiemy krótkotrwały sukces Francuzów w Alzacyi. Od kilku dni komenda francuska próbuje nowej ofenzywy, która zwłaszcza we Flandryi między Nieuport i Ypres doprowadziła do krwawych i — jak dotąd — bezskutecznych ataków na obronne pozycye niemieckie.

W Serbii ofenzywa austryacka dotarła na początku b. m. poza Waljewo, głęboko do wnętrza nieprzyjacielskiego kraju. W rocznicę objęcia tronu dnia 2 grudnia otrzymał cesarz Franciszek Józef telegram komendanta piątej armii gen. Franka, donoszący o zajęciu Belgradu. Skutkiem jednak nadejścia nowych sił serbskich na linię bojową, komenda austryacka podjęła nowe ugrupowanie armii i nakazała Belgrad opróżnić.

Znaczne sukcesy odniosła armia turecka, operująca nad rzeką Czoroch, w rosyjskim Transkaukazie. Kolumny tureckie stoją obecnie na wschód i południe od portu Batum. Inne wojska tureckie operują nad jeziorem Urmia przeciw załogom rosyjskim, stacyonowanym w zachodniej Persyi. Ekspedycya turecka do Egiptu, przeciw której Anglicy gromadzą nad Kanałem Sueskim wojska indyjskie i kanadyjskie, nie stanęła jeszcze na ziemi afrykańskiej. Zdaje się, że opóźnienie spowodowały trudności pustynnego i bezdrożnego terenu, jakim jest półwysep synajski, dzielący Turcyę od Egiptu. Tymczasem Anglicy proklamowali w Egipcie swój protektorat, a sułtanem, niezawisłym od Konstantynopola, zamianowali Husseina Kemala, wuja dotychczasowego Kedywa.

Na innych ubocznych teatrach wojny wypadki nie rozwinęły się zbytnio. Tyczy się to terytoryów, gdzie „wojna święta“ islamu została ogłoszona i kolonij. Powstanie Boerów — zresztą słabe — zostało złamane.

Wielką bitwę na morzu stoczono 8 grudnia koło wysp Falklandzkich. Silna przewagą liczebną flota angielska pod komendą admirała Sturdee zaatakowała niemiecką eskadrę krążowników. Po pięciogodzinnej walce zatonęły wielkie krążowniki niemieckie: „Scharnhost“, Gneisenau“ i mniejszy „Leipzig“. W pościgu zatopili Anglicy jeszcze krążownik „Nürnberg“. Ocalał jedynie „Dresden“. Flota niemiecka powetowała swą porażkę przed kilku dniami silnym atakiem na wybrzeża angielskie. Zbombardowała porty angielskie Scarborough, Hartlepool i Whitby. Ten śmiały atak floty niemieckiej wywołał ogromne wrażenie w Anglii. Coraz dotkliwiej dają się Anglikom uczuć przykrości wojny, tym Anglikom, którzy wojnę pragnęli prowadzić jedynie „srebrnemi kulami“, przy pomocy sprzymierzeńców suto opłacanych.

Oto ważniejsze wypadki wojenne ostatnich sześciu tygodni. Nie doprowadziły one jeszcze nigdzie do decyzyi, żaden przeciwnik nie został złamany, żadna armia nie może pochlubić się, że zdobyła zupełne zwycięstwo. Walki rozwijają się dalej i przybierają na intenzywności. Głównym terenem tych niesłychanych zapasów jest ciągle jeszcze front rosyjski, sięgający dzisiaj od Prus Wschodnich po Karpaty. Walczy tu — jak oblicza korespondent „Daily Mailu“ p. Hamilton Fuze — 4,500.000 żołnierzy. Nowożytny sposób walki rzadko przynosi szybkie i zupełne sukcesy. Nic więc dziwnego, że od szeregu dni ze wschodniego teatru wojny otrzymujemy warjant biuletynu: Walki trwają dalej.

Ty idziesz ku nam...

...Ty idziesz ku nam Panie Betlejemski,
W porannej zorzy widzę ciebie brzasku,
Skronie Twe zdobi kwietny nimb nadziemski,
W błyskawic świetle i piorunów trzasku,
Ty idziesz ku nam Panie Betlejemski
Zniszczyć moc, która buduje na piasku
Trony tyrańskiej, światowej potęgi
I z serc wyciska krwi męczeńskiej wstęgi.

Idziesz poniżyć nędznych władców świata,
Przez których wiecznie krwawią się narody
I wiecznie tylko wstrętny sąd Piłata
Jest sprawowany i ciągłej niezgody
Zawiści, skargi, bólu krzyk polata
Nad ziemią — zwalić wniebosiężne grody,
Które wynieśli swej szatańskiej pysze
Przekór Twej woli ci duszni hołysze!

Idziesz położyć kres naszej męczarni,
Ty, któryś stworzył nas cichych, pokornych,
Nie dasz, by dłużej kopali nas marni
Butem żołdackim i byśmy w ugornych
Ostępach męki żyli, my cmentarni
Stróże Twej Prawdy i w mrokach wieczornych
Słali gorące modlitwy o świty,
Które nie zejdą w dusz naszych błękity...

Ty idziesz przyjąć dziś naszą modlitwę
I pod obronę wziąć nas swoich znaków,
Idziesz z swą Matką, która w każdą bitwę
Hufce wodziła husarnych Twych ptaków
Wskrzesić z grobowców Polskę, Ruś i Litwę
I z powaśnionych uczynić rodaków,
Idziesz sprawować na nowo rząd święty
Nad ciśniętemi Twojemi pisklęty.

Kazimierz Woyczyński († 1908).

Z kolendą.

W i g i l i ę N a r o d z e n i a P a ń s k i e g o obchodzimy w wyjątkowych warunkach. Na wielkich przestrzeniach ziem polskich wrze krwawy bój, a huk armat akompaniuje pieśniom rozbrzmiewającym we wszystkich zakątkach kraju, w kościołach i kościółkach, których nie dosięgały granaty wroga, w chatach wieśniaczych, które przetrwały pożogi, dworach, dworkach i przerzedzonych mieszkaniach domów i dom-

Oblężenie Krakowa.

Nad Krakowem zawisła groźna chmura, brzemienna piorunami strasznej wojny. Grzmot głuchy potężnych dział wstrząsał raz po raz omszałemi murami naszego grodu wzbudzając obawę, o całość i nietykalność naszej ukochanej siedziby Małopolski, na którą cały lud polski zwraca oczy pełne czci i miłości, przykład bowiem bywa zaraźliwy, a świeżo mamy w pamięci opłakany los miast belgijskich, i Reims, i niepowetowanych szkód, jakich pastwą padły nieocenione pomniki sztuki budowniczej średniowiecza. Wojna, to nie nowina dla Krakowa, gdyż wróg godzi zawsze najchętniej tak w serce osobistego nieprzyjaciela, jak też jego kraju, wiedząc, że trafiwszy w to serce, podcina i niszczy cały organizm. My nie mamy niestety materyalnej stolicy, lecz za to mamy duchową księgę, naszych dziejów, nasz Kraków, której kamienne karty umiejącego w niej czytać uczą miłości Ojczyzny i przywiązania do przeszłości nieszczęśliwego kraju. Jakkolwiek nie mamy bytu niezależnego, to jednak Kraków był i jest jeszcze obecnie, jeśli nie stolicą, to bezsprzecznie owem sercem Polski, z którego życie pulsuje po całym polskim żyjącym organiźmie. — Powstanie i rozwój Krakowa spowite są w nieprzebite mgły dziejowe, ale jako starodawna osada słowiańska bez wątpienia musiał być często narażany na napady i zniszczenie, które łatwo można było wetować zważywszy tę okoliczność, że osady starosłowiańskie w początkach wieków średnich składały się z chat chróścianych, oblepianych gliną, lub zbudowanych z nieobrobionych bierwion drzewnych, przykrytych tak, jak dziś jeszcze strzechą. Materyału do takich chat dostarczały podostatkiem w najlepszym gatunku i wyborze olbrzymim, nieprzejrzane puszcze dziewiczych lasów, okrywające całą ówczesną środkową Europę, pełne kolosalnych dębów, buków, sosen, jodeł, modrzewi i innych drzew. Jaki wpływ wywarły na Lechitów i na tę prastarą osadę wędrówki narodów, czy one może były przyczyną usadowienia się tutaj Polanów — tego absolutnie nie wiemy. Pierwszą wzmiankę o Krakowie znajdujemy dopiero w IX w. po Chrystusie (rzymskie Carrodunum może?), że w roku 883 zdobył go Światopełk książe wielkomorawski — nazwa sama nie ulega wątpliwości — jest pochodzenia czeskiego, nadana naszemu miastu od prawdopodobnie księcia lub władyki Kraka, a zlatynizowana na Krakusa. W tym też roku zdaje się, że zawitało do kraju Lechitów chrześcijaństwo, jako pierwsze promyki rozświecające mrok pogaństwa. Pierwotna osada Krakowa, grupowała się i przytulała do gródka czyli zameczku na dzisiejszej Skałce, na on czas na prawym brzegu Wisły położonego, umocnionego tylko wałem i palisadami, gdyż w tych czasach wyłącznie siła ramion i osobiste męztwo wojowników były najsilniejszą fortecą, umacnianą miłością do rodziny i przywiązaniem do najbliższego kraju. Kraków, jako taka osada, położona korzystnie nad spławną dużą rzeką Wisłą, wtulona w ogromne lasy i otoczona częściowo bagnami, rozwijała się szybko, rosła, aż urosła z osady w miasto. Gródek na Skałce wraz z kościołem, początkową katedrą, przeniósł Władysław Herman na lewy brzeg Wisły na Wawel i odtąd datuje się już żywszy rozwój miasta, nie odbierając jednak dawnej osadzie bytu i egzystencyi. Nowy gród na Wawelu wraz z nowo założoną katedrą w r. 1105 obwarowano silniej, lecz zawsze jeszcze w prymitywny sposób, podczas, gdy nowa osada nie była obronną. Dopiero Wacław II. król czeski i polski w r. 1293 otacza Kraków murami i zaopatrza je we wieże na wzór większych miast czeskich. Od tej chwili miasto nasze nabiera znaczenia fortecy, z którą już wojska nieprzyjacielskie poważnie liczyć się muszą.

Półtora wieku upłynęło Krakowowi w spokoju, którego żaden wróg nie zamącał; dopiero w roku 1346 za panowania Kazimierza Wielkiego poraz pierwszy został oblężony przez króla Jana Czeskiego, lecz oblężenie to trwało zaledwo dwa dni, poczem nieprzyjaciel z wielką dlań stratą od miasta odstąpić musiał. Równocześnie ze wzrostem dobrobytu, wskutek rozwijającego się handlu i przemysłu, uczuto potrzebę umocnienia warowni miejskich, aby stolica mogła się skutecznie opierać wrogom i srzedz swych skarbów tak duchowych, jak i materyalnych.

Kwitnący handel i rzemiosła, bogate świątynie, a w równej mierze i potężna Hanza starały się o silne obwarowanie Krakowa mocnemi murami, basztami i fosami, w które wpuszczona Rudawa jeszcze je czyniła niedostępniejszemi. — Wogóle Kraków przedstawiał onczas fortecę bardzo silną. Polska aż do czasu wojen szwedzkich, t. j. do XVII wieku spokojna od północy i zachodu, narażoną była głównie od wschodu i południowego wschodu na napady Turków i Tatarów, ponieważ zaś Kraków leży daleko na zachodzie od tych pól wojen wschodnich, przeto fortyfikacye jego niszczały. Dopiero Jan Olbracht pod wrażeniem najazdu Wołochów z Turkami i Tatarami na Ruś, obawiając się o Kraków pośpieszył z naprawą fortyfikacyj, które jeszcze wzmocnił barbakanem ogólnie „rondlem“ zwanym, zbudowanym w roku 1498, otaczając go ze wszech stron głębokim i szerokim rowem wodą napuszczanym. Rondel ten jest jednym z najciekawszych zabytków fortyfikacyj średniowiecza, gdyż formę tę spotykamy jeszcze tylko w mieście Zgorzelicach (Görlitz) na Górnym Śląsku, w Carcassone w południowej Francyi. Przez długi okres czasu, bo aż do połowy XVI wieku, utrzymywano obwarowania Krakowa w dosyć dobrym stanie, chociaż już za panowania Zygmunta Starego, wskutek zaniedbania, poczęły słabnąć i kruszyć się, czego dowodem są rozporządzenia królewskie z lat 1521 i 1524 nakazujące miastu naprawę niszczejących murów i wałów. W roku 1533 zbudował Zygmunt Stary nowy arsenał tuż koło bramy grodzkiej (dzisiaj kasarnia artyleryjska). Panowanie Zygmunta Augusta na wskróś pokojowe, nie sprzyjało wcale stanowi obronnemu miasta. W roku 1565 buduje Rada miasta drug. arsenał koło bramy Floryańskiej (dzisiaj muzeum ks. Czartoryskich), lecz z chwilą przeniesienia stolicy Polski z Krakowa do Warszawy w roku 1609, nie miał kto tak dalece dbać i troszczyć się o warowność Krakowa, gdyż Kraków spadł wówczas do godności drugorzędnego miasta, fortyfikacye przeto coraz więcej zaniedbywano, a to tak dalece, że gdy arcyksiąże austryacki Maxymilian, jako kontrkandydat Stefana Batorego na tron polski, zagroził Krakowowi, kanclerz Jan Zamoyski na gwałt zarządził naprawę warowni. Dzięki tej energicznej akcyi, jakkolwiek Maxymilian przypuścił szturm do Krakowa dnia 23 listopada 1587, to jednak został odparty.

Mimo powtarzających się gróźb oblężenia, mieszczanie krakowscy wcale się nie troszczyli o utrzymanie w dobrym stanie fortyfikacyj, ani o ich naprawę do tego stopnia, że Kraków wreszcie, jako warownia przestał już być groźnym. Jan Kazimierz jakby przewidywał pożogę szwedzką, kozacką i turecką, poleca w r. 1651, aby wszyscy mieszkańcy Krakowa bez wyjątku sypali wały obronne koło miasta i bronili je. Prace te jednakowoż już na nic się nie zdały, bo mury miejskie były już tak nadwyrężone, że żadnego oblężenia wytrzymać nie mogły. — To też, gdy w roku 1655 król szwedzki Karol Gustaw wkroczył do Polski, korzystając ze sprzyjających mu okoliczności, że Rzeczpospolita zajętą była wojną z Moskwą i Kozakami, stały mu otworem wszystkie drogi do Krakowa, do którego podążył bez przeszkody. Kraków, jak już wspomniano, miał do tego stopnia zniszczone fortyfikacye, że nie byłby się oparł mniej dzielnem wojskom, a nie dopiero szwedzkim, wytrawnym weteranom z 30-letniej wojny, do tego pod dowództwem bezsprzecznie tak znakomitego wodza, jakim był Karol Gustaw. Pomimo zatem bohaterskiej obrony prowadzonej przez samego Stefana Czarnieckiego, gdy już nie było nadziei odsieczy, kapitulował Kraków 17 października 1655 r., po zaledwo jednomiesięcznem oblężeniu.

Szwedzi wkroczyli 18 października bramą

ków miejskich. Pieśni te zwiastują Narodzenie Pana zastępów i „Pokój ludziom dobrej woli“.

Boża Dziecina błogosławi narodowi naszemu, błogosławi żołnierzowi polskiemu, nucącemu ze łzą w oku pieśń, w którą wsłuchany był od kolebki a rozbrzmiewająca się teraz w rowach strzelniczych. Wsłuchują się w nią ranni żołnierze, wierząc, że ich ozdrowi — sięgają myślą do tych, których pozostawili w domu, do żon i dzieci, do rodziców swych, którzy przy stole wigilijnym łamiąc się opłatkiem, ronią łzy niepokoju o losy swego żołnierza. Echa pieśni dochodzą do baraków, prowizorycznych siedzib setek tysięcy naszych braci, wygnanych przez wypadki wojenne w nieznane im strony. Pieśń ta przeciąga wreszcie przez część kraju, gdzie hulają jeszcze oddziały najezdcze, gdzie krwawią się pobojowiska, a gęste pa[rk]ki mogił świadczą o przeżytych chwilach.

Nigdy nie żyliśmy w takiem r[o]zbiciu, rozdzieleni od naszych najbliższych, nigdy też nie składaliśmy sobie życzeń świątecznych związanych z tak poważną chwilą jak obecna, napawająca nas wśród całego tragizmu niezachwianą wiarą i nadzieją, że Pan Bóg spełni nasze modlitwy, że Królowa Korony Polskiej obejmie w swą pieczę wyniszczone ziemie.

Obficie lejąca się krew pol[sk]a na bliskich i dalekich terenach wojny, stanie się posiewem naszego zarania. W to wierzy święcie wojownik polski niosąc swe życie w ofierze, męstwem swem przypomina rycerskich swych ojców, których grzebie ta sama ziemia, wierzy, że „Jeszcze nie zginęła“! wierzy, bo wywalczyć i ujrzeć chce godzinę Jej zmartwychwstania. O niej myśli pędząc do szturmu wśród gradu nieprzyjacielskich kul. Ona nasuwa mu powieki, gdy ginie za świętą Jej sprawę.

Od huku armat drży ziemia polska, na niej rozgrywają się losy Europy i likwidacya jej porachunków. Na naszych ziemiach z naszym olbrzymim współudziałem, więc i za naszą sprawę, wierzymy, że wnet zaświta nam jutrzenka swobody. **R. W.**

Po wyparciu Rosyan ze Starego Sącza.

Od jednej z Pań, która z okolic Krakowa wyjechała do Starego Sącza i tam się schroniła w klasztorze PP. Klarysek na czas moskiewskiej inwazyi, otrzymała rodzina zamieszkała w Krakowie list wysłany 19 b. m., który nam łaskawie udzielono. Podajemy go w całości:

„My tu już od dni kilku oddychamy swobodniej, po oddaleniu się ciężkiej niewoli. Ale jeszcze z niemałą trwogą słyszymy z oddali dochodzący nas huk armat. W początkach listopada zdecydowałyśmy się po głębszej rozwadze trzymać się wszystkie razem i nie w ucieczce, lecz jedynie w Bogu i Matce Najświętszej pokładając nadzieję. Więc też razem przetrwałyśmy ten cały przykry okres, od którego powrotu zachowaj nas Boże.

Przez trzy tygodnie przeżywałyśmy okropności wojny. Cudownej opiece Bożej, jak i wstawiennictwu św. Kunegundy, tutejszej fundatorki, cudami słynącej, zawdzięczamy nasze ocalenie i że się żadnej z nas nic nie stało, pomimo, iż ogień armatni przez cały jeden dzień (6 b. m.) na klasztor i miasto był skierowany. Mury zewnętrzne dość uszkodzone i w niektórych miejscach na wskróś przedziurawione, jakoteż i szyby wszystkie rozbite. My zaś wszystkie zgromadzone w kaplicy modliłyśmy się, a tak szturmując do Boga, chciałyśmy uprosić ocalenie, jakoteż i pomoc dla naszych żołnierzy, zdając się zresztą zupełnie na wolę Bożą. Wreszcie 12 b. m. został nieprzyjaciel stanowczo odparty, a od tego czasu powraca zwykły ruch powoli, choć jeszcze kolej wstrzymana z powodu zepsutych mostów. Jeńców też w wielkiej ilości szosą prowadzą, co nam otuchy dodaje.

Przechodząc teraz w pamięci te wszystkie wypadki, z całą wdzięcznością zwracamy się do Pana Jezusa i tem silniej ufamy, że przecież będzie pomyślny wynik tej wojny, choć jeszcze nie wiedzieć, jak długo cierpieć trzeba **będzie.**

Rosyjskie fabryki broni i amunicyi.

Jakkolwiek nasz nieprzyjaciel na wschodzie poniósł dotychczas olbrzymie straty w ludziach, przedewszystkiem w Prusach Książęcych, to jednak wobec niesłychanego materyału ludzkiego, jakim rozporządza, może te straty wyrównać. Inna kwestya jednak, czy administracya wojskowa rosyjska może na czas uzupełnić ogromne straty materyału wojennego najrozmaitszego rodzaju, przedewszystkiem zaś broni i amunicyi, które poniosła na różnych obszarach bojowych. Rosya nie może więcej liczyć na znaczniejszy dowóz uzupełniający z zagranicy, zatem jest ograniczoną na własną wytwórczość. Przed wojną trzymano się zasady, o ile na to zezwalały stosunki, o ile możności jak najmniej robić obstalunków za granicą. Duma państwa kilkakrotnie domagała się, żeby nieodstępować od zasady, ale bezwątpienia dużo jeszcze wody upłynie, zanim przemysł rosyjski tak państwowy, jak i prywatny zdoła dostatecznie uzupełnić zapotrzebowanie wojska podczas pokoju, a nie dopiero podczas wojny.

Jak dowiadujemy się z broszurki, „armia rosyjska“ wydanej u E. S. Mittler i syn w Berlinie, to broń palną ręczną i karabiny maszynowe wyrabiają fabryki państwowe w Sestrojeczku (koło Petersburga), w Tule i Iszewie (na południe od Permu). Do tych dwu ostatnich fabryk przyłączona jest szkoła ruśnikarska.

Amunicyi dostarczają państwowe fabryki naboi w Petersburgu i Lugańsku w zagłębiu Donu, jakoteż prywatna fabryka w Tule, pozostająca pod nadzorem państwowym.

Broń białą wyrabiają państwowe huty w Zlatouście w Uralu, bagnety wyrabiają się głównie w Tule. Jedyna fabryka dział państwowa znajduje się w Petersburgu, połączona z ludwisarnią, wspomagana w razie potrzeby przez fabryki Obuchowskie podwładne ministerstwu marynarki i przez fabryki Putiłowskie w Petersburgu. Wyrób pocisków działowych powierzony jest państwowym hutom w rozmaitych miejscach; pewnej części dostarczają fabryki w Petrowodsku i Baraczińsku (gubernia orenburska) jak i Putiłowskie zakłady. Fabryki prochu istnieją w Ochcie koło Petersburga w Szoscie (okręg wojskowy kijowski) i w Kazaniu. Zapalniki i materye wybuchowe wyrabiają się również w Ochcie i Szoście jakoteż w Petersburgu i Tomylowie koło Samary. Prócz tego w Ochcie jest szkoła techniczna i pyrotechniczna; w Szoście pewien oddział zakładów zajmuje się sporządzaniem rakiet świetlnych. Celem przechowywania broni i amunicyi, służy 22 składów artyleryjskich, rozdzielonych po całem państwie. Aby w razie wojny można jak najszybciej zaopatrzyć w amunicyę wojska na zachodniej granicy, wysunięte są cztery parki amunicyjne w warszawskim okręgu wojennym, a piąty urządzono w Odessie.

W noc wigilijną.

Noc śnieżna dmie nad wsią zapadłą,
chałupy dymią wszędy,
że to se chłopy warzą jadło —
stronami słychać już kolędy:
wigilię święcą wszędy.

W opłotkach starych wierzb posady
pokłony nizko biją —
niby pastusze z pól gromady
do szopy przyszły procesyją
i pokłon Bogu biją.

Kolęda polska gra rozgłośnie:
Bóg rodzi się ubogo —
w błękitnych izbach serce rośnie,
że to nad chłopskich dusz odłogą
Bóg rodzi się ubogo.

A u rostaju dróg zaduma
przy Bożej stoi Męce —
snać krzyż i dolę krwawą kuma,
bo ku chałupom wznosi ręce,
podobna Bożej Męce. — —

Na kalenice dymne nizko
uniosła się ciężarem —
chłopstwo schyliło się nad miską,
jakby im tam na sercu jarem
w ten raz legł krzyż ciężarem.

Powiedz kolędo polska stara,
jaką-że dola będzie —
w błękitnych izbach rośnie wiara
przy bożem drzewku, przy kolędzie — —
jaką-że dola będzie? —

Powiedz kolędo wszem rozgłośnie,
ciężki-li ciężar krzyża? —
w błękitnych izbach wiara rośnie,
że się tam Bóg ku chłopom zniża
poradzić męce krzyża. — —

Zawieja nocna śniegiem prószy,
aż obieliła wszędy —
jakoś się jaśniej widzi duszy
skróś onej wiary i kolędy — —
wigilię święcą wszędy.

Antoni Waśkowski.

Od Wydawnictwa.

Po kilku tygodniowem milczeniu dopuszczeni do głosu przepraszamy naszych Szanownych Abonentów za przykrości, jakie wywołała przerwa w dostarczeniu pisma, która wyrządziła także wydawnictwu naszemu znaczne szkody. Mamy nadzieję, że wynikła przerwa w wydawnictwie, w ćwierćwieczu jego szczerze narodowej dziennikarskiej pracy, nie spowoduje zerwania stałego kontaktu, jaki łączy wydawnictwo nasze z rosnącem z każdym rokiem gronem naszych Szanownych Abonentów.

Będziemy się starać wedle możności bogatym materyałem informacyjnym zaspokajać potrzeby naszych Czytelników, opierając się na źródłach pewnych i materyale, jaki nam daje do dyspozycyi przypływ prasy obcej.

Uwolnienie poważnej części kraju z najazdu nieprzyjacielskiego, umożliwi wkrótce normalną ekspedycyę pocztową, dostarczy zarazem możności czerpania informacyj i z powiatów, które dotykał zalew nieprzyjacielski. Udajemy się zatem z prośbą do Szanownych Przyjaciół naszego pisma o łaskawe jaknajrychlejsze przesyłanie nam informacyj z czasów gospodarki rosyjskiej, (o ile możności „per expres“), które w miarę przypływu niezwłocznie umieszczać będziemy.

Trudności, z jakiemi walczyć musi nasze pismo przy sprzedaży poszczególnych numerów, zniewalają nas do wykorzystania życzliwości naszych Przyjaciół, udajemy się do nich z prośbą o poparcie naszego pisma i żądanie go we wszystkich lokalach i kawiarniach, tak w kraju, jak również w prowizorycznych siedzibach, które wytworzyły wypadki wojenne.

„Głos Narodu“ wychodzić będzie dwa razy dziennie: o 8-mej rano i o 3-ciej popołudniu. Prenumeratę przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ i wszystkie agencye, wynosi ona na prowincyi: rocznie 32 kor., półrocznie 16 kor., kwartalnie 8 kor., miesięcznie 2 kor. 70 hal.; w Krakowie: 2 kor. miesięcznie, z dwurazową przesyłką do domu 2 kor. 60 hal.

Prosimy również — w celu uregulowania nakładu — o przesyłanie prenumeraty załączonemi czekami.

KRONIKA.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 8 min. 01 zachód przypada o godz. 3 min. 40; długość dnia godzin 8 minut 01.

Kalendarzyk kościelny: Jutro w piątek Boże Narodzenie — Pojutrze w sobotę Szczepana m.

Pogoda. Dnia 23 grudnia termometr doszedł od + 0·9 do + 5·1 C. — barometr w nocy zaczął się podnosić.

Dnia 24 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 737·3 mm. termometru 2·6 C. wiatr północny.

Kraków, dnia 24 grudnia

Wszystkim naszym Prenumeratorom, Czytelnikom, Korespondentom i Przyjaciołom, z okazyi Świąt Bożego Narodzenia, składa serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności

Wydawnictwo i Redakcya.

Następny numer „Głosu Narodu“ wyjdzie w poniedziałek o godzinie 8 rano. W razie gdyby zaszły ważniejsze wypadki na terenie wojny — wydany zostanie nadzwyczajny dodatek.

Z okazyi świąt Bożego Narodzenia a także imienin księcia biskupa Adama Sapiehy, które na dzień dzisiejszy przypadły, przybyło w południe do pałacu biskupiego gremialnie krakowskie duchowieństwo, dla złożenia życzeń swemu Pasterzowi i Dostojnemu Solenizantowi.

Imieniem obecnego duchowieństwa dyecezyi krakowskiej złożył ks. biskup Anatol Nowak życzenia księciu Biskupowi, a imieniem Wydziału teologicznego ks. rektor Jan Fijałek.

Dostojny Solenizant podziękował w serdecznych słowach przybyłym, poczem łamiąc się z gośćmi opłatkiem, życzył wszystkim pomyślniejszej przyszłości.

Z ruchu świątecznego. W jakże niezwykłej chwili zaskoczyły nas obecne święta. Bieżące wypadki odbiły się pośrednio i bezpośrednio na naszem mieście, a huragan wojenny, który dotarł w jego pobliże, wielce zmienił oblicze Krakowa. Żywsze zwykle w okresie przedświątecznym tentno życia krakowskiego, obecnie nie daje się zauważyć. A wzmożony ruch utrzymują jedynie wojskowi, nadając miastu wojenny wygląd.

Tak niedawno, jak opodal nas rozgrywały się bitwy, których echo wraz z hukiem dział przelatywało, to też i obecnie życie miasta, już prawie całkiem normalne, nosi na sobie cechę chwili dziejowej. Energiczna ewakuacya warstw biedniejszych wydalonych przymusowo i bogatszych, wyjeżdżających dobrowolnie, zmniejszyła ludność widocznie. Odbiło się to na ruchu przedświątecznym, pulsującym słabo i niezwykle. Nie ma do niego wszystkich warunków, tj. produktów na targach i w handlach, nie ma napływu sprzedawców wiejskich z nabiałem, drobiem, warzywem i nie ma wreszcie kupujących, bo wiele rodzin, utrzymujących tradycyę świąt, bawi za krajem, a pozostali zakupy swe ograniczają do minimum. Wielkie wypadki zaciążyły nad świętami, choć życie i przyzwyczajenia upomniały się o swoje prawa. Jakby jaśniejszym promykiem w smętnym nastroju chwili obecnej były małe kępki choinek, które wczoraj dopiero zjawiły się na Rynku. Nie zapomnieli o nich ludzie a krakowskie dzieci stroskanych rodziców będą mieć tego corocznego gościa wigilijnego.

Ruch w handlach nie wielki, wszędzie daje się odczuć brak najważniejszych składników gospodarstwa domowego, jakiemi są: mleko, masło, jaja, mąka. Zamknięcie fortecy wyklucza napływ wieśniaków z wsi okolicznych, a miejscowe zapasy nie mogą nastarczyć zapotrzebowaniu.

Podobnie jest i z mięsem, które mimo wysokich cen zjawia się w jatkach w znikomych ilościach, rozchwytywanych przez gosposie. Jedynie w ryby zaopatrzyło nas Tow. rybackie, dzięki interwencyi wiceprezydenta Dra Juliana Nowaka. Ważny ten artykuł kuchni świątecznej mieliśmy w dostatecznej ilości i pierwszorzędnej jakości. Były to przeważnie karpie z dóbr Zatorskich, sprzedawane po 2 K 80 hal. za 1 kg.

Niskie te ceny za ryby i doskonały gatunek wytworzyły poważną konkurencyę rzeźnikom i dawnym sprzedawcom, którzy utracili przez to świąteczną gratkę wielkich i drogich sprzedaży.

Ograniczając swe zwykłe potrzeby i odraczając świąteczne apetyty mogli jednak i obecnie Krakowianie mieć, choć zą drogie pieniądze najniezbędniejsze artykuły, co w czasach obecnych jest już bardzo wiele, w porównaniu z tysiącami naszych braci, których wojna wszystkiego pozbawiła.

Nabożeństwa świąteczne. Msza św. anielska, zwana „Pasterką“ odbędzie się w kościele Najśw. Panny Maryi wyjątkowo w tym roku o godzinie 6 rano. Sumę zaś odprawi ks. arcybiskup Symon.

Jutro w katedrze na Wawelu będzie celebrować sumę książę biskup Sapieha.

Otwarcie kawiarń i restauracyj podczas świąt. C. i k. Komenda twierdzy zezwoliła, aby z powodu świąt Bożego Narodzenia w dniach 24, 25 i 26 grudnia 1914 r. lokale restauracyjne i kawiarnie były otwarte do godz. 11 w nocy, względnie do godziny 12 w nocy co do tych lokali restauracyjnych i kawiarnianych, które miały dawniej pozwolenia na otwarcie lokali poza godzinę policyjną.

Toniemy! Jako jeszcze jednym objawem niezwykłych dni, które przeżywać nam przyszło — najgłębszym i najprzykszejszym jest zalew Krakowa przez błoto. Takiego błota najstarszy bekas nie pamięta, prawdziwy raj dla nosorożców, jest odpowiednio lepkie, płynne, tłuste i przedziwnie wymięszane. Jak zbadał go jeden nieewakuowany alchemik, składa się ono z najróżniejszych gatunków, są w niem błota: symbirskie i moskiewskie, pińskie, wołyńskie i proszowskie, rzadka w mineralogii mięszaninka... Przynosili go żołnierze, jeńcy, wozy, uciekinierzy, a ono rosło, pomnażało się ku utrapieniu Krakowian a chwale miejskiego zakładu czyszczenia miasta.

Idąc wzorem Belgów, zalewających Frandryę morzem, postanowił widać zarząd miasta na własną rękę ochronić od inwazyi Kraków przez całkowite zalane go błotem. I płyną sobie szare rzeki błotne głównymi ulicami, mając wciąż zasilenie z okolic, wskutek wzmożonego ruchu wojskowego.

Wszyscy wzdychają do... mioteł magistrackich, by jeżeli się nieewakuowały, raczyły zgarnąć z ulic Krakowa tę lepką patynę wojenną i dać ulgę naszym podeszwom i nerwom.

Ruch pasażerski na dworcu krakowskim. Zamarły na naszym dworcu ruch „cywilny“ zaczyna wraz z polepszającą się sytuacyą ożywiać. Jazda pociągami dostępna jest wprawdzie tylko w kierunku Wiednia i Zakopanego, lecz niebawem, jak nam komunikują ze sfer kolejowych, dostępny będzie dojazd koleją do Wieliczki, Bochni i nawet dalej nb. w miarę możności i naprawienia uszkodzeń na linii. Dotychczas do Wiednia wyjeżdżają z Krakowa trzy pociągi pocztowe, z których mogą korzystać cywilni pasażerowie. Pociągi te wychodzą w godzinach: 6.14 m. rano, 10.15 przed południem i 6.40 wieczór.

Z powodu jednak wymagania na wyjazd i przyjazd legitymacyj od władz wojskowych, mało stosunkowo osób korzysta z tych pociągów.

Do Zakopanego odchodzi jeden pociąg dziennie — o godz. 7 rano.

Niezwykłe wypadki obecne zmieniły warunki i w tym ośrodku życia naszego miasta, jest jednak nadzieja, że najbliższa przyszłość powróci mu dawne cechy.

Kronika zamiejscowa.

Książę biskup Sapieha w oswobodzonych wsiach. Po ustąpieniu Rosyan książę biskup Sapieha pospieszył natychmiast i objechał wszystkie plebanie, w których zatrzymali się najeźdzcy. Książę biskup zwiedził wszystkie kościoły, czy i o ile doznały uszkodzenia, bawił w Wieliczce, w Dziekanowicach, Gdowie, Łazanach, Biskupicach, Wyciążach, Rusocicach. Kapłani przyjmowali księcia biskupa z rozrzewnieniem, wdzięczni, że po dniach niedoli zawitał do nich Arcypasterz. Wszędzie informował się książę biskup o przejściach jakich doznali kapłani na swych posterunkach, których nie opuścili, mimo zalewu kraju przez nieprzyjaciela.

Zamek w Podhorcach ocalony.

„Dziennik Poznański“ donosi: Wychodzące we Lwowie „Słowo Polskie“ donosi, że historyczny i każdemu sercu polskiemu drogi zamek w Podhorcach nie ucierpiał wskutek zawieruchy wojennej. Zamek pozostał nietknięty, zbiory drogocenne są nienaruszone. Władze rosyjskie poczyniły wszystko aby zamek i jego zbiory nie ucierpiały. W zamku — jak wiadomo — znajduje się wspaniała galerya obrazów i drogocenne pamiątki historyczne. Zamek podhorocki leży w powiecie złoczewskim, o milę od Oleska. Pierwotnie należał do Koniecpolskich. Kasztelan krakowski Stanisław Koniecpolski umarłszy bezdzietnie, przekazał zamek Jakóbowi Sobieskiemu. Z rąk Sobieskich zamek przeszedł do Rzewuskich, a obecnie należy do Sanguszków. Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwą, cieszyć się należy szczerze, że drogocenne pamiątki narodowe nie zostały zrabowane.

Aresztowanie prof. Hruszewskiego? „N. F. Presse“ donosi z Sofii, że znany „teoretyk ukrainizmu“ profesor uniwersytetu lwowskiego Dr Michał Hruszewski, wracając z Wenecyi został w Kijowie aresztowany.

Zjazd książąt Radziwiłłów w Nieświeżu. W Nieświeżu wskutek wypadków wojennych zjechało się w gościnę do księżnej Jerzowej z Branickich Radziwiłłowej około 50 członków z rodziny książąt Radziwiłłów.

Znużenie wojsk rosyjskich. Petersburski korespondent medyolańskiego „Secolo“ Magrini, telegrafuje: Wojska rosyjskie znużone są bitwami trwającymi bez przerwy od dwu miesięcy.

Spustoszenia w powiecie mławskim i w okolicy Radomska. Delegaci centralnego komitetu Obywatelskiego objeżdżali od dnia 18 do 25 listopada powiat mławski dla stwierdzenia szkód powstałych wskutek wojny. Stwierdzono, że w mławskim powiecie 20 wsi jest spalonych doszczętnie. W parafii Wólka pożar zniszczył 9 wsi, razem 175 domów, 300 rodzin jest bez dachu. Z 4700 mieszkańców pozostało na miejscu zaledwie 300, reszta rozprószyła się w okolicy. W Mławie samej tylko 20 domów jest zniszczonych. Z 18.000 mieszkańców pozostało w mieście 5000. W powiecie zniszczone są też wszystkie nieomal majątki i młyny. W majątku Łozy szkody wynoszą przeszło 100.000 rubli. We wsi Łazy zniszczony jest kościół, w całej okolicy nie ma wcale zboża, bydła i koni, bo wszystko pozabierały wojska. Zniszczone są pomiędzy innemi majątki Strzyżów, Szczytno i Trojanów. I w okolicy Radomska spustoszenia są straszne. Wsi spalonych jest 15. Ludność rozbiegła się. Konie, bydło i zboże jest pozabierane. Majątek Kruszyna Stefana Lubomirskiego jest doszczętnie zniszczony.

Jubileusz czeskiego dziennika. Ołomuniecki „Nasinec“, największy organ katolickich Czechów na Morawach, obchodził w tych dniach jubileusz 50-le-

---

Grodzką i nałożyli natychmiast na miasto kontrybucyę 100.000 talarów, sumę na owe czasy bardzo wysoką. Czyż za te pieniądze nie można było przyprowadzić fortyfikacyi Krakowa do dobrego stanu i uniknąć ogromnych dalszych strat skutkiem zajęcia miasta przez łupieżcych wrogów? Król szwedzki nie omieszkał zwiedzić słynnej katedry, oprowadzany po niej przez kanonika Starowolskiego, który przy grobowcu króla Łokietka objaśnił gościa, że wielki ten władca musiał trzykrotnie uciekać, zanim się usadowił na tronie Polski. Na to Karol Gustaw ufny w swą siłę, a niemoc Polski miał zrobić uwagę: „Ale wasz Jan Kazimierz już nie wróci więcej“. Starowolski odparł spokojnie, tylko te pamiętam słowa: „Deus mirabilis, fortuna variabilis“, czyli, że Bóg jest cuda czyniący, a szczęście zmiennem“. Jakież to głębokie słowa, a pełne chrześcijańskiej wiary i ufności w sprawiedliwość Bożą! Ufajmyż i my w tych obecnie dla nas nad wyraz ciężkich chwilach, że Bóg miłosierny, wszechmogący, a cuda czyniący, skruszy wiekowych naszych wrogów i powróci nam wreszcie to, o co Go już od przeszło wieku całego gorąco prosimy!

Karol Gustaw opuszczając Kraków, mianował komendantem miasta jenerała Wirtza, który patrzał przez palce na łupiezstwo i bezwstydny rabunek żołdaków swej armii. Wkrótce miały się sprawdzić co do joty prorocze słowa kanonika Starowolskiego.

Cały kraj, jak jeden mąż powstał obrażony i do głębi oburzony w swych uczuciach patryotycznych i religijnych, aby wytężywszy wszystkie siły, wypędzić najeźdzców, posługujących się przy każdej sposobności obłudnie Imieniem Boga, a w sercu żywiącym jawnie szatańskie zamiary wytępienia i zniszczenia naszego narodu! Wirtz strwożony bohaterską i skuteczną obroną Częstochowy, słusznie kalkulował, że Polacy zechcą wszelkiemi siłami odzyskać drogi im Kraków. By temu przeszkodzić, począł go gorączkowo wzmacniać i fortyfikować. Chcąc się zaś zapewnić, aby w danym razie Krakowianie nie chwycili za broń, zmusił ich do odnośnej przysięgi, którą mieszczanie zniewoleni byli złożyć od 27 do 30 maja 1656 roku. Od tej chwili stan Krakowa był godzien pożałowania. Bezustanne kontrybucye, kosztowne utrzymywanie własnym kosztem załogi szwedzkiej i wszelakiego rodzaju świadczenia na korzyść wroga, wyniszczyły miasto i zubożyły je do najwyższego stopnia. Do tego jeszcze ściągnął Wirtz do Krakowa Rakoczy'ego z wojskiem siedmiogrodzkiem, aby wzmocnić załogę 27-go marca 1656 roku, co miało ten skutek, że Lubomirski chcąc odebrać miasto Szwedom, był zmuszony jednak 12 lutego następnego roku odstąpić od oblężenia. To niepowodzenie nie odstraszyło jednakowoż Jana Kazimierza od ponowienia oblężenia wraz ze sprzymierzonemi wojskami austryackiemi, do którego przystąpił 20 czerwca i to z tak dodatnym wynikiem, że Wirtza zmusił do kapitulacyi 22 sierpnia. Dnia 30 sierpnia zatem 1657 roku, Polacy odzyskali Kraków, który Austryacy opuścili 1659 roku.

Klęski spadłe na Kraków w latach 1655 do 1659, były dlań ciosem ostatecznym, który dobił nieszczęśliwe miasto pod względem materyalnym, a jako fortecę zupełnie unicestwił. — Mimo szczerych usiłowań Jana Sobieskiego, aby podnieść siłę odporną obronnego Krakowa, jak np. przez wybudowanie rondla przy wylocie ulicy Sławkowskiej, miasto jako warownia już się nie podniosło więcej, gdyż na to potrzeba było dużych funduszów, a tych ani kraj, ani król nie miał, a szlachta nie byłaby ich dała. To też, gdy król szwedzki Karol XII. w roku 1700 po zwycięskiej dlań bitwie pod Kliszowem podstąpił pod Kraków, wziął go prawie bez oporu.

Znów miasto zubożałe musiało płacić kontrybucyę wynoszącą 60.000 talarów, prócz kosztów utrzymania załogi. Do jakiego stopnia podupadły w Krakowie rzemiosła, wskutek ciągłych wojen, to dowodzi tego stosunek, w jakim partycypować mogły w owej kontrybucyi; złożyć one były w stanie zaledwo 4.356 talarów. Oprócz tego Szwedzi obrabowali arsenał królewski i wogóle wszystko, co tylko dało się unieść, prócz armat miejskich, które przed nimi zakopano. Najdotkliwszą, a najboleśniejszą pamiątką dla Krakowa z tego oblężenia, był pożar zamku królewskiego na Wawelu wzniecony ogniskami żołdaków rozkładanemi na posadzkach pokoi królewskich, proceder zresztą również przez dzisiejsze nieprzyjacielskie wojska rzekomo cywilizowane uprawiany, a tolerowany przez władze wojskowe!

Zamek palił się przez przeszło tydzień i od tego czasu całkowicie nie wyrestaurowany, niszczał coraz więcej, Kraków zaś przestał być poważną fortecą. Dwunastego października 1702 opuścili Szwedzi miasto, aby je powtórnie zająć 16 kwietnia 1705 roku na przeciąg 7 miesięcy i znów je złupić.

Król August II, wkroczywszy do Krakowa 12 marca 1706 wraz ze sprzymierzeńcami Rosyanami, zajął się zaraz umacnianiem zamku i miasta wedle planów jenerała saskiego Schulenburga, zasadzającemi się głównie na burzeniu domów przedmiejskich, aby nieprzyjaciela pozbawić kryjówek i punktów zaczepnych a obronnych. Fortyfikacyi samych nie dokończono, gdyż zbliżało się wojsko szwedzkie. — Odtąd Kraków był przedmiotem przemarszów i dłuższych lub krótszych kwaterunków wojsk rosyjskich lub naprzemian szwedzkich. Przemarsze te przeciągły się aż do roku 1710 pogrążając mieszkańców, których liczba z tej przyczyny spadła do $^{1}/_{3}$ normalnego zaludnienia w ostanią nędzę. Dalszy okres panowania Stanisława Leszczyńskiego i Augusta III. nie poprawiły losu Krakowa, a ostatnie tegoż oblężenie miało miesce podczas Konfederacyi Barskiej w roku 1768. Konfederaci wraz z mieszczanami odparli zwycięsko pierwszy szturm Rosyan, którzy prócz majora Keitla, stracili pułkownika Panina, ustrzelonego guzikiem od kontusza przez mieszczanina Oraczewskiego. Po niespełna miesięcznem oblężeniu znów Kraków zdobyto. W jesieni r. 1769, Rosyanie opuścili miasto.

Pamiętnem jest zajęcie zamku Wawelu w r. 1772 podstępem przez Konfederatów, w którym to roku Austrya na mocy układu z Rosyą i Prusami objęła w posiadanie Kraków. We dwadzieścia dwa lat później, Kościuszko ogłosiwszy na rynku krakowskim powstanie narodowe, zarządził ufortyfikowanie Krakowa szańcami ziemnemi, celem stawienia oporu nadciągającym Prusakom. Trzynaście armat zdobytych na Rosyanach pod Racławicami użyto do obrony szańców. Z powodu braku regularnego wojska i sprężystego, a mądrego dowództwa załogi, Kraków poddał się Prusakom prawie bez oporu. W roku 1846, 6-go listopada, dostał się Kraków pod stałe panowanie Austryi, będąc od r. 1815, t. j. od czasu Kongresu wiedeńskiego stolicą Rzeczypospolitej krakowskiej. Od tego czasu minęło Krakowowi 68 lat w spokoju, który pod ojcowskimi rządami sędziwego, czczonego i szlachetnego monarchy przyczynił się do szybkiego rozwoju miasta. Kraków połączony kolejami żelaznemi z najważniejszemi centrami światowemi i położony na zbiegu granic trzech najpotężniejszych państw europejskich, stał się niesłychanie ważnym punktem strategicznym dla Austryi. Z tego powodu rząd austryacki uznając tę ważność dla Monarchii, zamienił z biegiem lat Kraków, głównie od roku 1888 w pierwszorzędną fortecę, o którą obecnie rozbijają się, jak fale morskie o granitową opokę zbrojne zastępy wroga, pragnące bezskutecznie ją skruszyć. Cokolwiek przyszłość nam przyniesie, Kraków nasz ukochany, nasza polska Mekka pozostanie dla Monarchii potężną twierdzą materyalną, a dla nas jeszcze potężniejszą moralną, przeciw wszelakim zakusom wynarodowienia. Dopóki duchy Chrobrych, Łokietków, Jagiełłów, Batorych i Kościuszków strzedz będą serc i dusz naszych od zobojętnienia na sprawy narodowe, dopóty śmiało możemy wierzyć, że „Jeszcze Polska nie zginęła!“

Tadeusz Harajewicz.

tniego istnienia pisma. Przez długi czas współpracownikiem tego pisma był także b. czeski minister Dr Zaczek. Pismo to należy do najwpływowszych dzienników na Morawach.

Zgon jednego z najstarszych slawistów. „Narodni Listy" dowiadują się, że zmarł w Petersburgu jeden z najstarszych i najbardziej zasłużonych slawistów Włodzimierz Lamańskij w wieku 81 lat. Od roku 1865 był profesorem języków słowiańskich na uniwersytecie petersburskim i wychował bardzo wielu uczonych, dzielnych publicystów i literatów. Wydał około pół setki różnych książek naukowych.

Pięciomiliardowe straty Belgii. Gazety berlińskie donoszą, że według paryskiego półurzędowego zestawienia, szkody Belgii, poniesione dotąd wskutek wojny, wynoszą około pięć miliardów franków. Manowicie: Leodyum i okolica utraciło 273 miliony, Lowanium 186 mil., Namur 120 mil., Charleroi 516 milionów, szkody w rolnictwie wynoszą 1.418 mil., szkody w Antwerpii 216 mil., szkody na kolejach i urządzeniach państwowych 1.200 milionów, a szkody z powodu wstrzymania handlu 1.000 milionów.

Ze świata.

Książę Karol Franciszek Józef von Oesterreich — Este. Cesarz zezwolił, by następca tronu arc. Karol Franciszek Józef przyjął do imienia swego imię i herb rodziny Este. Podstawą tego rozporządzenia cesarskiego jest testament arcyks. Franciszka Ferdynanda z r. 1907, który tytułu i herbów rodziny Este używał od roku 1875 tj. od śmierci ostatniego męskiego członka tej dynastyi Franciszka V. księcia Modeny. Tytuł rodziny Este należy do najstarszych w Europie, pochodzi z XI. wieku. Estowie rządzili księstwami włoskiemi Modeną i Florandą.

Polska szkoła w Pradze. Donoszą z Pragi: Dzięki niezmordowanym zabiegom i usilnym staraniom prof. Świadlenka, szkolnego inspektora okręgowego Pragi, przy gorącem poparciu rady szkolnej krajowej, powstała w Pradze publiczna polska szkoła ludowa dla dziatwy wychodźców polskich. Reprezentacya miasta Pragi owiana humanitarnem uczuciem i szczerą życzliwością dla duchowych potrzeb braniego narodu, oddała do użytku dla wspomnianej szkoły gmach szkolny wraz z całem urządzeniem i obsługą przy ulicy Hopfenstokowej. Za ten iście obywatelski i filantropijny czyn należy się reprezentacyi miasta jak niemniej obu władzom szkolnym, zwłaszcza inspektorowi Świadlenkowi szczere uznanie i serdeczna podzięka ze strony naszej Polonii, a zwłaszcza uczącej się dziatwy, której umożliwiono pobieranie karmy duchowej w jej ojczystym języku. Wspomnienie gościnnej opieki w stolicy czeskiej zachowa bezwąpienia młodociany umysł na całe życie.

Nauka w szkole wspomnianej rozpoczęła się dnia 1 grudnia br. i odbywa się codziennie od godziny 9 rano, na podstawie planów i ustroju galicyjskich szkół. Nauki udzielają dziatwie ukwalifikowane siły nauczycielskie pod kierownictwem p. Jana Rąba, inspektora okręgowego szkolnego z Przeworska.

Odczyty polskie w Pradze. Pod kierownictwem prof. Dra Tadeusza Grabowskiego urządzane będą w Pradze odczyty polskie, na razie regularnie dwa razy w tygodniu z zakresu literatury, historyi, sztuki itd. Pierwszy z wykładów tych już się odbył na temat „Mickiewicz w świetle najnowszych źródeł" Odczyty te zapowiadają się bardzo dobrze i korzystnie, a tem więcej, że ze strony inteligencyi czeskiej obiecano zajmować się niemi intensywnie i propagować piśmiennictwo i sztukę polską wśród Czechów.

Organ wychodźców polskich w Pradze. „Narodni Listy" wprowadziły w swem piśmie stałą kronikę polską. W skład komitetu redakcyjnego Kroniki Polskiej wchodzą: Dr Władysław Bachowski ze Lwowa, Mieczysław Broniatowski z Krakowa, Jan Kilarski z Sambora i Michał Kuszemski z Sokala.

Jest jednym z wielu dowodów serdecznej gościnności czeskiej, okazywanej ludności polskiej, którą czasy wojenne skazały na przymusowy pobyt w Czechach.

Mamy nadzieję, że obecne ciężkie czasy zbliżą nas do narodu czeskiego, a wspólnie przeżyte chwile zacieśnią węzły dawnej przyjaźni.

Wspólna polska wigilia wychodźców odbędzie się w Pradze dziś wieczór w salach hotelu „Zlata husa". Komitet urządzający wieczerzę wigilijną, poczynił też zabiegi, aby w jednym z kościołów pragskich odbyła się polska Msza św. Pasterska.

I Kronsztat zmienił nazwę. Z Kopenhagi donoszą: Urzędowa komisya, mająca za zadanie rusyfikacyę niemieckich nazw miast w Rosyi, uchwaliła, by i Kronsztatowi nadać miano rosyjskie Andrejewsk (Jędrzejów) lub Petro-Mikołajewsk. Ostateczna decyzya zależeć będzie od głosowania mieszkańców Kronsztatu.

Wiadomości kościelne.

Zmiany na stanowiskach i urzędach w dyecezyi krakowskiej.

Ks. Leopold Fleischer, proboszcz w Bestwinie, z okazyi jubileuszu kapłańskiego odznaczony przywilejem noszenia rokiety i mantoletu.

Ks. Stanisław Siemieński uzyskał stopień doktora prawa na uniwersytecie w Rzymie, ks. Andrzej Mytkowicz stopień doktora z ekonomii społecznej w Monachium, ks. Jan Krzemieniecki stopień doktora św. teologii na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Święcenia kapłańskie otrzymał Kandyt Kosek z eremu kamedulskiego na Bielanach.

Ks. Dr Edward Komar otrzymał prezentę na probostwo w Osielcu, ks. Władysław Godawa na probostwo w Koszarawej.

Ks. Stanisław Domasik, ks. Stanisław Kotarba powołani do czynnej służby w duszpasterstwie wojskowem.

Ks. Stanisław Szybowski przeniesiony z Budzowa do Łazan na administratora.

Ks. Dr Franciszek Madeja przeniesiony z Maniów do parafii św. Szczepana w Krakowie.

Ks. Jan Chrobakiewicz z Pleszowa do Maniów.

Ks. Jan Skarbek ze Szczakowej do Pleszowa.

Konkurs na opróżnione probostwo w Łazanach ogłoszony z terminem trwania do końca stycznia 1915 roku.

Umarli: Ks. Józef Florczak, katecheta z Podgórza, w Międzybrodziu 26 listopada br., ks. Walenty Jasica, b. ekspozyt w Kaniowie, w Zabrzegu 2 grudnia br., ks. Franciszek Błahut, proboszcz w Łazanach, dnia 7 grudnia br., ks. Jan Kurcz T. J. i ks. Wojciech Płukasz T. J. w Staniątkach dnia 11 grudnia br.

Galicyjskie instytucye i urzędy w Wiedniu.

Ministerstwo dla Galicyi — III. Rennweg I.

Siedziby władz galicyjskich.

Wydział krajowy — Wiedeń I. Dominikanerbastei 19. — Lwowskie depozyty cywilno-sądowe — I. Schmerlingplatz. (Justizpal) — Oddział sądu krajowego dla spraw cywilnych we Lwowie. — I. Schmerlingplatz (Justizpalast.) — Oddział sądu powiatowego sekcyi I. i II. we Lwowie — I. Schmerlingplatz (Justizpalast.).

Banki.

Bank krajowy galicyjski — I., Dominikanerbastei 19. — Bank przemysłowy galicyjski — I., Renngasse 2 (lokal Niederöst. Eskompte Gesellschaft). — Bank Hipoteczny galicyjski — I., Schottengasse 6—8. — Bank galicyjski dla handlu i przemysłu we Lwowie — I., Am Hof 7. — Bank ludowy galicyjski dla handlu i rolnictwa — I., Hohenstaufengasse 1 (k. k. priwileg. Landerbank). — Filia lwowskiego Union-Banku — I., Wächtergasse 1. — Galicyjskie filie „Wiener Bank-Verenin" — I., Schottengasse 6—8. — Krakowska filia „Ustredni banka ceskych sporitelen" — I., Schottenring 1. Spółka fakturowa z Krakowa — I., Wollzeile 40. Cenralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego — III., Lothringerstrasse 12. — Towarzystwo kredytowe dla handlu i przemysłu w Jaśle — I., Wipplingerstrasse 24—26. — Izba handlowo-przemysłowa ze Lwowa i Krakowa — I., Stubenring 8—10.

Kasy oszczędności.

Galicyjska Kasa oszczędności m. Lwowa — VIII. Josefstädterstrasse 9, drzwi 8. — Powiatowa Kasa oszczędności m. Krakowa — I., Schottenring 1. — Pocztowa Kasa oszczędności — I., Biberstrasse 13. Kasa oszczędności m. Drohobycza — IX., Währingengürtel 82, drzwi 18. — Kasa oszczędności m. Jasła — I., Spiegelgasse 16. — Kasa oszczędności m. Sambora — IX., Spittelauerlände 13, drzwi 15.

Biura Legionów.

Naczelny Komitet Narodowy — I. Neuthorgasse 9. — Komisaryat wiedeński N. K. N. — I. Karntnerstrasse 31, hotel Erzherzog Karl, drzwi 44. — Komisaryat wojskowy wiedeński N. K. N. i Komenda placu — IV., Allcegasse 44, od godz. 12—1 i od 6—7 wieczorem. — Intendantura Legionów — IV., Plösselgasse 6, od godz. 10—12 i od 3—4 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt. — Biuro Samarytanina polskiego — I., Karntnerstrasse 31, hotel Erzherzog Karl, drzwi 26.

Nadesłane.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.